

Karta z dziejów międzywojennego ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce

W konstytucji z marca 1921 roku nie było żadnego przepisu, któryby wyraźnie traktował o przymusie wyznawania jakiegokolwiek religii. Przymus ten został wyeliminowany na podstawie art. 111 konstytucji. Dodatkową gwarancją przeciwko przymusowi religijnemu było też postanowienie art. 112, który mówił, że „nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, o ile nie podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej”. Wydawałoby się więc, że wolność sumienia i wyznania wykluczała przynależność religijną obywateli i przyznawała prawo do nie wyznawania żadnej religii. Jednakże kolejne artykuły zawierały elementy nacisku na dzieci szkolne: obowiązek nauki religii dotyczył osób uczących się, do 21 roku życia. Zdaniem Janusza Osuchowskiego, profesora prawa Uniwersytetu Warszawskiego, przymus wyznaniowy niedopuszczony do konstytucji „głównym wejściem”, wciskał się do niej za pomocą innych przepisów, niejako „bocznymi drzwiami” [1].

W sytuacji, gdy Kościół katolicki wyciskał trwałe piętno na życiu publicznym i ingerował w życie prywatne człowieka, ludzie racjonalnie myślący musieli mu się sprzeciwić. Spotkali się w Warszawie 5 października 1920, zebraniu przewodniczył wybitny językoznawca Jan Nieciśław Baudouin de Courtenay. Podjęto wówczas uchwałę o utworzeniu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. Statut Stowarzyszenia został przyjęty na specjalnym zgromadzeniu w 1921 i zarejestrowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 11 czerwca 1922 roku. [2]

Według wolnomyślicieli, przynależność do gminy wyznaniowej określał urzędowy charakter kategorii wyznanie. Wyznaniowość nie była określona miarą rzeczywistego zaangażowania religijnego człowieka, lecz stała się sprawą typowo formalną. We wszystkich oficjalnych dokumentach państwowych znajdowała się rubryka „wyznanie”, której wypełnienie było tak samo obowiązkowe, jak wypełnienie pozycji: „imię i nazwisko” lub „data i miejsce urodzenia”. Wpisywanie do dowodów osobistych takiego lub innego wyznania, zdaniem wolnomyślicieli, było bezczelnością, a urzędowo stawiane pytanie „jakiego jesteś wyznania” — policzkiem wymierzonym w godność ludzką. [3]

Wolnomyśliciele zauważyli, że droga przynależności obywatela do jakiegokolwiek wyznania była zadziwiająco prosta. Proces ten zaczynał się od aktu duchowego urzędnika stanu cywilnego (księdza, rabina lub popa), który dokonywał wpisu do ksiąg parafialnych na podstawie sakralnego obrzędu. Tym samym przypisanie do danej religii uzyskiwano już w okresie niemowlęcym, bez udziału swojej woli. Zdaniem wolnomyślicieli, owo „paszportowe wyznanie” niewiele miało wspólnego z faktycznym stanem religijności społeczeństwa. Patrząc z punktu dnia dzisiejszego, nie byłoby to niczym uwłaczającym godności ludzkiej, gdyby nie trudności związane z kwestią zmiany wyznania lub wypisania się z gminy wyznaniowej. Życie codzienne także nie należało do najłatwiejszych. Bezwyznaniowiec nie mógł uzyskać matury bez oceny z religii, zawrzeć cywilnego związku małżeńskiego, a nowo narodzone dzieci bez aktu chrztu dla państwa w ogóle nie istniały.

Stan prawny w zakresie uregulowania bezwyznaniowości był wyjątkowo ubogi. Wolnomyśliciele doszukiwali się podstaw prawnych dla istnienia stanu „bez religijnego” w kodeksach państw zaborczych. Art. 111 konstytucji z 1921 interpretowali jako prawo do nie wyznawania żadnej religii, chociaż wyraźnie nie było mowy o bezwyznaniowości. Starania wolnomyślicieli skupiły się na legalizacji gminy bezwyznaniowej, sztucznego tworu prawnego, potrzebnego do prowadzenia świeckich akt stanu cywilnego. Przyjrzyjmy się uważniej staraniom wolnomyślicieli o legalizację gminy.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich zaraz po ukonstytuowaniu się (1922) rozpoczęło pracę nad stworzeniem na byłych ziemiach zaboru rosyjskiego gmin bezwyznaniowych w celu uzyskania od państwa sankcji prawnej do prowadzenia ksiąg akt cywilnych: chrztów, ślubów, rozwodów i pogrzebów. Omówiono zasady działania przyszłej gminy, pierwszy projekt statutu gminy bezwyznaniowej został opracowany przez specjalną komisję. W listopadzie 1922 odbyło

się w Warszawie zebranie wolnomyślicieli, na którym uchwalono statut gminy i wybrano tymczasową radę.

Powstanie tego dość dziwnego tworu, jakim była gmina bezwyznaniowa, wolnomyśliciele uznali za konieczność. Ludzie nienależący i niechący należeć do żadnego wyznania widzieli potrzebę utworzenia specjalnej organizacji bezwyznaniowców. "W Polsce nie ma innego wyjścia prócz utworzenia *związku religijnego* ludzi nienależących do żadnego wyznania, to znaczy, muszą utworzyć organizację wyznaniową bezwyznaniowców". [4] Tak pojęta gmina bezwyznaniowa „nie powinna być wyrazem żadnych poglądów filozoficznych pozostawiając swym członkom nieograniczoną pod tym względem swobodę. (...). Zadaniem jej jest tylko obrona jej członków przed przymusem wyznaniowym i załatwienie dla nich aktów stanu cywilnego. Wobec reakcyjności prawodawstwa polskiego gmina będzie sposobem wypełnienia jednego z jej braków". [5] Autorem przytaczanych słów był Jan Hempel, działacz ruchu robotniczego, związany z PPS-lewicą. Hempel widział gminę jako cudactwo i żartobliwy wykręt prawny. W momencie uznania przez państwo bezwyznaniowości ów twór stać się miał niepotrzebny. Przestrzegał jednak, iż gmina bezwyznaniowa nie powstanie szybko. Jego zdaniem „klerykalizm” polski nie był czymś powierzchownym, lecz tkwił głęboko w polskiej świadomości, w stosunkach społecznych, strukturze gospodarczej i oświatowej.

W dniu 27 października 1922 prezydium Tymczasowej Rady Gminy Bezwyznaniowej Warszawy złożyło w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych statut gminy wraz z uzasadniającym memoriałem, w którym czytamy m.in. o historycznym porozumieniu wierzących z niewierzącymi w celu osiągnięcia wspólnego dobra, unormowania życia wewnętrznego zgodnie z własnymi zasadami i z własnym sumieniem. Bezwyznaniowcy uważali, że przymuszanie ich do wyznawania takiej a nie innej wiary było aktem fałszu i obłudy, gwałcącym poczucie ich godności i obniżającym powagę kościoła, do którego są oficjalnie zapisani. Wolnomyśliciele podkreślali, że pojęcie bezwyznaniowości funkcjonowało już od wielu lat w Europie Zachodniej, także — co ciekawe - w byłych zaborach austriackim i pruskim. Co prawda kodeksy tych państw - zdaniem autorów memoriału — nie zawierały odpowiednich paragrafów dotyczących osób niewierzących. Samo brzmienie artykułów poręczających swobodę wiary i sumienia dostatecznie wskazywało na uznanie zasady bezwyznaniowości. Austriacki kodeks mówił wyraźnie, że nikt nie mógł być zmuszany do jakiegokolwiek czynności kościelnej lub udziału w jakiegokolwiek uroczystości wyznaniowej. Paradoks polegać miał na tym, że to, co było możliwe i od wielu lat praktykowane w Wielkopolsce i Małopolsce zakazane było w byłej Kongresówce. Przykładowo dziecko osób bezwyznaniowych pochodzących ze Śląska, urodzone na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, było siłą przypisane do jednego z wyznań.

W niepodległej Polsce podstawą prawną legalizacji gminy miały być dwa artykuły konstytucji z 17 marca 1922 roku, mianowicie art. 111 i 112. Artykuł 111 poręczał obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej wolność sumienia i wyznania, a 112 mówił o nie przymuszaniu nikogo do udziału w czynnościach i obrzędach religijnych na terenie całego kraju. Zdaniem wolnomyślicieli był to niezbity dowód na istnienie sankcji prawnej do uznania bezwyznaniowości. Dodatkowo odnaleziono odpowiednie paragrafy Kodeksu Karnego Królestwa Polskiego, które przewidywały świeckie akty stanu dla dysydentów, Żydów, baptystów i osób, należących do wyznań, w których obrządek religijny nie jest wymagany. Założyciele Gminy wierzyli, że Polska nie zostanie poza nawiasem rozwoju cywilizacyjnego, wbrew ideałom współczesności i nakazom własnej Konstytucji. [6]

Według MSW przedstawione przez wolnomyślicieli artykuły konstytucji nie stanowiły podstawy prawnej dla legalizacji gminy bezwyznaniowej. W uzasadnieniu stwierdzono, że „stowarzyszenie nie ma na celu zadań religijnych, lecz przeciwnie — działalność w kierunku unormowania biegu wszystkich spraw w ten sposób, aby wyznanie stało się w ogóle zbytecznym” [7]. Zdaniem ministerstwa tak widziana gmina nie mogłaby prowadzić akt stanu cywilnego. Józef Landau, poeta, publicysta, znany działacz oświatowy, poruszony faktem odmowy uznania gminy bezwyznaniowej dowodził, że żadne z ministerstw nie chciało wziąć na siebie ciężaru odpowiedzialności za ewentualną legalizację. W obawie przed reakcją środowisk katolickich ministerstwa wciąż odpychały sprawę od siebie. [8]

W dniu 1 czerwca odbył się w Warszawie wiec protestacyjny przeciwko odmowie rejestracji gminy. Przyjęta rezolucja mówiła, że zmuszanie ludzi do przynależności do jakiegokolwiek gminy wyznaniowej jest aktem gwałtu przeciw konstytucji. Praktyki religijne osobom bezwyznaniowym miały być obce, często wręcz „wstrętne”. Duchowieństwo kościoła katolickiego — wedle rezolucji — wtrącało się do życia państwowego, co wolnomyśliciele uważali za uzurpację i gwałt. Domagali się tolerancji i równouprawnienia, mocno akcentowali

wolność narodów zamieszkującą kresy Rzeczypospolitej, a także prawo do posiadania własnych szkół i uniwersytetów. [9] Wiec zainicjował prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, prof. Jan Baudouin de Courtenay, wybitny polski językoznawca i wolnomyśliciel. Poirytowany mówił, że gmina byłaby zbyteczna, gdyby istniały niezależne od Kościoła urzędy stanu cywilnego, obowiązkowa rejestracja urodzin, ślubów i zgonów w urzędach państwowych. Gmina byłaby niepotrzebna gdyby przysięgi sądowe nie nosiły na sobie zabarwienia wyznaniowego, ze szkół usunięto religię, nastąpiło oderwanie Kościoła od państwa i całkowite zeświecczenie życia społecznego. Zdaniem prezesa daleko jeszcze do takiego stanu, zatem potrzebna była gmina. Profesor Baudouin de Courtenay na wiecu mówił, iż: „żądając urzędowego uznania bezwyznaniowości, stajemy zarazem w obronie godności osobistej wszystkich wyznań, wszystkich ludzi, dla których ich wyznanie nie jest obłudnym frazesem. (...) Przymus policyjny stosowany przy pędzeniu całymi stadami do spełniania tak zwanych obrządków religijnych bądź to wychowanków szkół, bądź też bezwolnych żołnierzy jest hańbą, ohydą i obrazą wszelkiej prawdziwej religii, wszelkiego szczerzego uczucia. Precz z gwałtem w dziedzinie, gdzie powinna decydować jedynie i wyłącznie prawdziwa wiara, prawdziwe przekonanie”. [10]

Administracja państwowa kilkakrotnie odmawiała rejestracji gminy. Nigdy też gmina bezwyznaniowa nie doczekała się legalizacji. Jednak w obliczu zainteresowania części społeczeństwa kwestią bezwyznaniowości, organy administracyjne zmuszone były podejmować indywidualne decyzje, jak choćby w sprawie wykreślenia z dowodu osobistego rubryki „wyznanie” Janowi Baudouinowi de Courtenay. [11] Do innych sukcesów ruchu wolnomyślicielskiego zaliczyć można decyzję władz administracyjnych w sprawie rejestracji nowo narodzonych dzieci. Książd winien wystawić dziecku akt stanu cywilnego na podstawie wypisu z rejestru mieszkańców. Okólnik ten miał świadczyć, że władze oswajają się z istnieniem bezwyznaniowości i umożliwiają wolnomyślicielom życie w ramach istniejących praw i przepisów. [12]

Zobacz także te strony:

[Memoriał do Rządu w sprawie statutu Gminy Bezwyznaniowej m. st. Warszawy](#)
[Bezwyznaniowość](#)

Przypisy:

[1] J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej, 1918-1939 (węzłowe zagadnienia)*, Warszawa 1967, s. 278.

[2] M. Szulkin, *Z dziejów ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce w latach 1906-1936*, Warszawa 1965, s. 9.

[3] Jan Niecisław Baudouin de Courtenay, *Dzieła Wybrane*, t. VI pod redakcją Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, Warszawa 1983, s. 28-30.

[4] J. Hempel, *Konieczność gminy bezwyznaniowej*, "Myśl Wolna" nr 3, z lipca 1922, s. 5-6.

[5] Ibidem, s. 6.

[6] *Sprawy bieżące. Memoriał do Rządu w sprawie Gminy Bezwyznaniowej m. st. Warszawy*, "Myśl Wolna" nr 7, z listopada 1922, s. 28-30.

[7] M. Szulkin, op. cit., s. 16-17.

[8] J. Landau, *Do szeregu!*, "Myśl Wolna" nr 5, z maja 1924, s. 1-5.

[9] *Wiec protestacyjny*, "Myśl Wolna" nr 6, z czerwca 1924, s. 10-13.

[10] Redakcja, *Zagajenie wiecu protestacyjnego z dn. 1 czerwca roku 1924 przez prezesa Zarządu Głównego prof. J. Baudouina de Courtenay*, "Myśl Wolna" nr 7, z lipca 1924, s. 9-10.

[11] To była pierwsza tego typu sprawa rozpatrzona pozytywnie, wcześniej podejmowano bezskutecznie podobne próby, szerzej patrz: J. N. Baudouin de Courtenay, *Mój stosunek do Kościoła*, Warszawa 1927, s. 73-74., oraz B. Jakubowska, *Uzależnieni wolnomyśliciele*, Warszawa 2002, s. 23 - 24.

[12] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 17, z 1 września 1932, s. 527-529.

Katarzyna Adamów

Skończyła Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego (praca magisterska: "Prasa wolnomyślicielska wobec Kościoła Rzymskokatolickiego (1922-1936)", luty 2006). Pracuje w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-06-2007 Ostatnia zmiana: 09-06-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5393) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5393>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl